

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
BIOGOSPODARKI I INNOWACYJNOŚCI
W ROLNICTWIE
(NR 10)
z dnia 29 lipca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie (nr 10)

29 lipca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie, obradująca pod przewodnictwem posła **Wiesława Różyńskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat finansowania innowacyjności w rolnictwie, efektywności krajowych instrumentów wsparcia badań realizowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Bank Gospodarstwa Krajowego, a także skuteczności wykorzystania środków publicznych na badania i rozwój oraz barier biurokratycznych w dostępie do tych instrumentów.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Nowak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Barcz** główny specjalista w Departamencie Innowacyjności i Polityki Kosmicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii, **Leszek Szymański** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Tomasz Stocki** zastępca dyrektora Departamentu Innowacji Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Paulina Drohomirecka** przedstawiciel Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej, **Grzegorz Anczewski** doradca prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Kazimierz Zdunowski** przewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Przemysłu Spożywczego, **Jacek Skudlarski** adiunkt w Katedrze Inżynierii Produkcji Instytutu Inżynierii Mechanicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz **Marek Wigier** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Karol Pieńkowski**, **Paulina Przybysz** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Witam państwa na 10. posiedzeniu podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie.

Otwieram posiedzenie podkomisji.

Witam państwa posłów. Witam przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana podsekretarza stanu Adama Nowaka. Witam przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z panem zastępcą prezesa Leszkiem Szymańskim. Jest przedstawiciel Ministerstwa Rozwoju i Technologii – witam panią Katarzynę Barcz, głównego specjalistę w Departamencie Innowacji i Polityki Kosmicznej MRiT. Witam przedstawicieli Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Witam również przedstawicieli pozostałych organizacji, wszystkich przybyłych gości, ale przede wszystkim witam państwa posłów.

Powinienem powiedzieć na początku, że na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji na temat finansowania innowacyjności w rolnictwie, efektywności krajowych instrumentów wsparcia badań realizowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Bank Gospodarstwa Krajowego, a także skuteczności wykorzystania środków publicznych na badania i rozwój oraz barier biurokratycznych w dostępie do tych instrumentów. Przedstawia pan minister rolnictwa i rozwoju wsi Adam Nowak.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę, uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku. O zabranie głosu i przedstawienie informacji proszę pana ministra Adama Nowaka.

Panie ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Adam Nowak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka podkomisjo, szanowni państwo, pozwoliliśmy sobie przekazać państwu posłom szerszy, obszerny materiał – informację na temat finansowania innowacyjności w rolnictwie, efektywności krajowych instrumentów wsparcia badań realizowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, Bank Gospodarstwa Krajowego, a także informację na temat skuteczności wykorzystania środków publicznych na badania i rozwój oraz barier biurokratycznych w dostępie do tych instrumentów.

Pozwólcie państwo, że nie będę całego materiału przedstawiał. Myślę, że jeśli państwo posłowie będą mieli pytania, to łatwiej będzie, gdy przyjmimy taką formułę odpowiedzi na konkretne pytania. Natomiast ja bym bardzo tak zdawkowo, w najważniejszych punktach i obszarach, przedstawił informacje na ten temat.

Jeśli chodzi o cały system innowacyjności w rolnictwie, to opiera on się na modelu bazującym na edukacji, sieci szkół rolniczych ministra rolnictwa i rozwoju wsi – 66 szkół obecnie, a od 1 stycznia 2027 r. 69 szkół rolniczych – na bazie jednostek doradztwa rolniczego, czyli 16 ośrodków doradztwa rolniczego oraz Centrum Doradztwa Rolniczego i na 12 instytutach badawczych. Obejmują one szeroki zakres rolnictwa, biogospodarki oraz obszarów, które związane są z sektorem rolno-spożywczym i z funkcjami, które realizowane są przez gospodarstwa rolne.

To są również zadania, które są realizowane we współpracy z Centralnym Ośrodkiem Badania Odmian Roślin Uprawnych (COBORU) w zakresie innowacji natury hodowlanej. To są zadania realizowane również we współpracy ze stacją chemiczno-rolniczą. Funkcję kluczową, jeśli chodzi o dysponowanie tymi środkami, pełni agencja płatnicza – Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Chodzi o środki, które pochodzą z „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027. Również te zadania agencja realizowała czy, można powiedzieć, jeszcze realizuje, bo ostatnie inwestycje w ramach „Krajowego planu odbudowy” są jeszcze realizowane.

To, co jest szczególnie ważne, biorąc pod uwagę innowacyjność w rolnictwie i efektywność wykorzystania tych działań, w dużej mierze opierają się one na dostępności środków finansowych. Oczywiście jesteśmy w stanie, przy dobrym zorganizowaniu, przy odpowiednich badaniach, rozwoju, potencjale poszczególnych instytucji, zrealizować szereg działań. Jednak bez środków finansowych na realizację poszczególnych zadań i projektów przez instytuty i inne instytucje, które wskazałem, które docelowo nie tylko będą zamknięte w laboratoriach czy w gmachach instytutów czy instytucji, ale o takie, które nie trafią bezpośrednio do gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw w sektorze rolno-spożywczym, do wszystkich ogniw w łańcuchu bezpieczeństwa żywności, to niestety tej innowacyjności nie będziemy mieli,

Tym, co chciałbym, żeby państwo członkowie Komisji i podkomisji zapamiętali z tego posiedzenia, jest przede wszystkim wykorzystanie środków z „Krajowego planu odbudowy”, które zostały przeznaczone dla gospodarstw rolnych i dla wszystkich uczestników tego sektora rolno-spożywczego w ramach inwestycji A1.4.1, z której, można powiedzieć, tak globalnie skorzystało kilkadziesiąt tysięcy rolników. Dlaczego mówimy o kilkudziesięciu tysiącach?

Pytanie, czy innowacyjnością są działania związane ze zmianą pokryć dachowych, bo to raczej nie jest innowacyjność, tylko wrócenie do pewnej normalności i wykorzystania środków na zadania, które z różnych względów przez ostatnie lata, dekady powinny zostać zrealizowane. Ale na pewno pozytywnie na innowacyjność wpłynęły środki inwestycji A1.4.1 przeznaczone na rolnictwo 4.0. To jest z jednej strony wsparcie gospodarstw rolnych na zakup maszyn, urządzeń w technologii 4.0, ciągników, które musiały – to był wymóg formalny – współpracować w technologii 4.0 z systemami do zarządzania gospodarstwem, z systemami satelitarnymi. Chodziło to, aby zwiększyć efektywność pracy w gospodarstwie, zminimalizować zużycie paliwa, mieć pozytywny wpływ środowiskowy, ale przede wszystkim pozytywny wpływ ekonomiczny na te gospodarstwa.

Zwłaszcza z punktu widzenia gospodarstw mniejszych, gospodarstw, które nie dysponują nowoczesnym parkiem maszynowym, za duży sukces uważam przeznaczenie środków na nowoczesną infrastrukturę laboratoryjną w instytutach badawczych, stacji chemiczno-rolniczej, COBORU, szkołach rolniczych, ośrodkach doradztwa rolniczego i instytucjach, które pracują w otoczeniu gospodarstw w ramach inwestycji A2.4.1. Wiemy, że każda innowacyjność jest kosztowna. Nawet ci mniejsi gospodarze, mniejsze gospodarstwa rolne, gospodarstwa rodzinne

poniżej średniej krajowej czy średniej wojewódzkiej, poprzez udział w tym systemie transferu wiedzy, całego systemu AKIS, mają dostęp z tymi technologiami.

Szczególnie jest to istotne z punktu widzenia szkół rolniczych i przeznaczonych środków – 107 mln zł plus VAT, czyli ponad 130 mln zł – które trafiły do 62 szkół rolniczych. Niemal każda ze szkół, które złożyły wniosek, miała możliwość zakupu nowoczesnego sprzętu. Jeśli uczniowie w szkołach nie będą mieli wiedzy i umiejętności, to transfer wiedzy nie będzie się odbywał na poziomie gospodarstw rolnych. Wniosków nie złożyły jedynie te szkoły, które nie dysponują gruntami rolnymi, takim gospodarstwem.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, mówiąc o tych inwestycjach, można mówić o tych działaniach, które są również realizowane w ramach „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej”. Może nawet przede wszystkim w ramach planu strategicznego w ramach działania 16 „Współpraca”. Chodzi o inwestycje w unowocześnianie parku maszynowego, inwestycje w sprzęt, maszyny i urządzenia sprzyjające inwestycjom w środowisko naturalne, bo to wszystko de facto wiąże się z innowacyjnością. Nawet jeśli te urządzenia i sprzęt zakupiony w ramach „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej” nie bazują na technologiach cyfrowych 4.0, to jest to każdorazowo innowacja na poziomie gospodarstwa – nawet jak nie innowacja taka technologiczna, to innowacja procesowa czy systemowa, z której gospodarstwa rolne korzystają.

Do tego chciałbym zwrócić uwagę na finansowanie inwestycji związanych z dostępem do środków finansowych w ramach gwarancji Agromax z Funduszu Gwarancji Rolnych Plus, która jest skierowana do rolników, przetwórców rolnych oraz podmiotów świadczących usługi dla rolnictwa i leśnictwa, mająca na celu zwiększanie konkurencyjności, wspieranie współpracy w ramach łańcucha wartości w gospodarstwie i poza gospodarstwem.

Innym obszarem, na który chciałbym teraz zwrócić szczególną uwagę państwa posłów, jest współpraca naszych instytutów badawczych w ramach instrumentów wsparcia, które oferuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. To są działania w ramach programu „Agrostrateg” – strategicznego programu badań naukowych i prac rozwojowych, który jest realizowany od 2026 r. Nabór wniosków w tym konkursie trwa od 14 maja do 28 sierpnia. Jesteśmy po rozmowach z przedstawicielami kierownictwa Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i określeniu priorytetów, na których chcielibyśmy się skupić. Niezależnie od opcji politycznej, układu politycznego, w którym funkcjonujemy, zawsze mierzymy się z pewnym deficytem środków w porównaniu do potrzeb.

Za główne priorytety postawione instytutom badawczym w ramach programu „Agrostrateg”, w ramach programów „Hydrostrateg” i „Gospostrateg” również, uznajemy po pierwsze kwestie związane z gospodarką wodną, retencją, zwiększaniem zasobności glebowej, retencji glebowej. Jest to kwestia kluczowa z punktu widzenia i całej gospodarki, i gospodarstw rolnych, i wyzwań, z którymi się mierzymy. Drugi taki priorytet to jest mądre wsparcie produkcji zwierzęcej, bo wiemy, że gospodarstwa, które zajmują się produkcją zwierzęcą, są gospodarstwami pełnymi, można powiedzieć, kompletnymi, które mają często kluczowy wpływ na kwestie związane ze zdrowiem gleby i związane z produkcją roślinną.

Obszar priorytetowy trzeci to są zagadnienia związane z energetyką na obszarach wiejskich: agroenergetyką, wspieranie biogazowni, biometanowni, wykorzystanie substratu rolniczego, co ma mieć nie tylko wpływ na bezpieczeństwo energetyczne i zwiększanie bezpieczeństwa energetycznego Polski, ale również kluczowy wpływ na utrzymanie pewnej stabilności i efektywności ekonomicznej w gospodarstwach. Jest to potencjał nie tylko, można powiedzieć, substratowy, ale przede wszystkim ekonomiczny, nie w pełni wykorzystany. Dodam, że poza kwestiami naukowymi, badawczymi, technologicznymi kluczową rolę będą odgrywały przepisy prawa z punktu widzenia planowania przestrzennego, bo to jest dzisiaj bodaj główna bariera, z którą ten obszar się boryka.

Obszar czwarty odnosi się do biogospodarki, gospodarki surowcowej, wykorzystania potencjału rolnictwa w tym obszarze, gospodarki obiegu zamkniętego, czy to w zakresie wykorzystania włókien, czy roślin na cele energetyczne, inne niż związane z biogazowniami, czy też odpowiednim płodozmianem, przygotowaniem roślin, co miałyby na celu nie tylko odniesienie się do bezpieczeństwa żywnościowego, ale przede wszystkim do bezpieczeństwa surowcowego naszego kraju.

Panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, zadania, o których mówiłem, realizowane są w dużej mierze ze środków europejskich, może w mniejszym stopniu ze środków krajowych. Natomiast z punktu widzenia innowacyjności postawiliśmy, w ramach też pewnej ciągłości działań, na rozwiązania 4.0. Dzisiaj, patrząc na zmiany struktury społecznej, wyzwania demograficzne, z którymi się mierzymy, jeśli mówimy o innowacyjności, musimy już mówić o rozwiązaniach 5.0, które pozwolą nam zwiększyć efektywność z punktu widzenia deficytu osób do pracy, osób do pracy w gospodarstwach rolnych, sektorze rolno-spożywczym. Musimy na to patrzeć z perspektywy pewnej optymalizacji, jeśli chodzi o rozwiązania, które będą wprowadzane i w gospodarstwach rolnych, i w sektorze rolno-spożywczym. Pamiętajmy bowiem, że innowacyjność, która rozpoczyna się na poziomie gospodarstw, musi być kontynuowana na kolejnych etapach, ogniwach łańcucha.

Jeśli popatrzymy na innowacyjność, innowacyjne rozwiązania, nie możemy też zapominać o tych obszarach, które dotyczą wsparcia polskiej hodowli zwierząt i roślin. Postęp, który odbywa się właśnie w tych hodowlach, jest jednym z motorów innowacyjności i utrzymania konkurencyjności, zwłaszcza w kontekście wyzwań i konkurencji na rynku światowym, z którą się dzisiaj borykamy.

Do zastanowienia na poziomie dyskusji w podkomisji, parlamencie, myślę, że też na poziomie rządowym i poziomie parlamentarnym, jest nasze ogólne podejście do kwestii badań i rozwoju. Chodzi o to, by programy, które mają na celu wspieranie instytutów badawczych, działań badawczych, w sposób mądry wspierały polską konkurencyjność. Niestety często nie wykazywaliśmy i nie wykazujemy się odpowiednią troską o zapewnienie ochrony dla efektów badań, dla patentów. Wypuszczamy je często na zewnątrz, czyli można powiedzieć, to, co w pocie czoła polscy naukowcy z wykorzystaniem środków krajowych i europejskich wytworzyli, my często wypuszczamy, z czego korzystają nie tylko rolnicy polscy, ale z czego korzystają również nasi konkurenci na rynku globalnym. Bez holistycznego podejścia do współpracy – mówię o instytutach badawczych w kompetencji ministra rolnictwa i rozwoju wsi, współpracy z uczelniami wyższymi, zwłaszcza uczelniami rolniczymi, przyrodniczymi, instytutami Polskiej Akademii Nauk – trudno nam będzie tę konkurencyjność zachować.

Jednym ze źródeł innowacyjności, które nie jest wykorzystane, ale podejmujemy dyskusje, działania, aby zwiększyć wykorzystanie tych środków, są pieniądze z programów zarządzanych centralnie na poziomie Unii Europejskiej. Niestety z uwagi na rozproszenie polskiego sektora badawczego nie jesteśmy w stanie konkurować z największymi podmiotami, najważniejszymi instytucjami na poziomie europejskim. W samym resorcie, tak jak wspominałem, jest 12 instytutów, które należałoby zintegrować, aby mogły realizować wspólne zadania, ale też wspomniane uczelnie wyższe, instytuty PAN. W mądrej integracji, z zachowaniem dorobku, tradycji, podmiotowości poszczególnych instytutów, ale jednocześnie wykorzystującej indywidualny potencjał naukowców w ramach wspólnych zadań, upatrujemy jednego z motorów wzmocnienia innowacyjności polskiej gospodarki, ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa i sektora rolno-spożywczego.

Dziękuję za możliwość, może trochę długiego, ale lakonicznego w punktach, przedstawienia tego tematu. Jesteśmy do dyspozycji, jeśli będą pytania ze strony państwa posłów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Mamy też obszerny materiał, ale na pewno będą jeszcze pytania. A teraz o przedstawienie informacji poproszę panią Katarzynę Barcz, głównego specjalistę w Departamencie Innowacyjności i Polityki Kosmicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Główny specjalista w Departamencie Innowacyjności i Polityki Kosmicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii Katarzyna Barcz:

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie.

Dziękuję, szanowny panie przewodniczący, za udzielenie głosu. Powiem może troszkę krócej w imieniu ministerstwa.

Szanowny pan minister już bardzo dużo rzeczy powiedział. Oczywiście MRiT wspiera rozwój innowacyjności jako bardzo ważnego elementu wzrostu gospodarczego, konkurencyjności przedsiębiorstw czy też w ogóle odporności gospodarki. Poprzez koordynację polityki innowacyjnej

i współpracę międzyresortową wspiera tworzenie warunków dla rozwoju nowoczesnych technologii, współpracy nauki z biznesem oraz zwiększania konkurencyjności polskiego sektora rolno-spożywczego na rynku zarówno europejskim, jak i globalnym.

W ramach prac takiego procesu przedsiębiorczego odkrywania, na ten moment pewnie państwo już gdzieś słyszeliście, następuje rewizja krajowych inteligentnych specjalizacji. Właściwie już chyba pod koniec roku będziemy gotowi do tego, żeby ogłosić nowe specjalizacje. Oczywiście specjalizacja, która do tej pory była pod nr 2, Rolnictwo nadal zostaje, bo nie możemy pożegnać się z specjalizacją, która buduje naszą odporność, bezpieczeństwo żywnościowe i wszystkie te cele, o które państwo powinniśmy zadbać.

Wiecie państwo, że krajowe inteligentne specjalizacje to jest kierunek i finansowania, i kierunek rozwoju gospodarczego, i to wszystko, co my zauważamy jako ważne dla Polski w jej rozwoju. Natomiast o instrumentach wsparcia, które są pod innymi ministerstwami, nie będę się wypowiadać, to znaczy zarówno za NCBR, jak i PARP. Pewnie są przedstawiciele tych agencji, więc nie będę wypowiadała się na ten temat. Natomiast wiadomo, że tych instrumentów trochę jest.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że zbliżamy się do nowej perspektywy finansowej. Na ten moment, jeżeli oczywiście mówimy o tym, co teraz jest na stole, pan minister bardzo szeroko opowiedział. Myślę, że agencje też opowiedzą. Musimy też pamiętać o tym, co się zbliża, co nadchodzi od 2028 r. MRiT bardzo aktywnie brało udział w pracach nad projektem najważniejszego funduszu, który będzie w ramach wieloletnich ram finansowych, czyli Europejskiego Funduszu Konkurencyjności, zarządzanego centralnie, który będzie integrował, można powiedzieć, 14 programów, chociaż program „Horyzont Europa” będzie istniał samodzielnie. Tych 14 programów dotąd zarządzanych było oddzielnie. Przy rozproszeniu tych środków cel główny jest taki, żeby środki były celowane na strategiczne obszary.

Rolnictwo 4.0, jak pan minister też wspomniał... O 5.0 nie będę się wypowiadać, bo to nie nasz zakres, natomiast rolnictwo 4.0 czy też alternatywne źródła białka, nowe techniki genomowe – to wszystko będzie tym, czym będziemy mogli konkurować. Musimy się absolutnie przygotować na tę konkurencję. Konkurencja jest bardzo duża. Jakbym miała mówić o barierach, które teraz stoją przed polskimi przedsiębiorcami, również w zakresie rolnictwa, powiedziałabym o tym, że głównym wyzwaniem jest to, że bardzo często nie potrafią oni sformułować odpowiedniego wniosku, żeby wykazać konkurencyjność europejską. Powinni państwo wiedzieć, że musimy wejść w europejski łańcuch wartości, żebyśmy byli widoczni, żebyśmy byli prawdziwymi partnerami na polu europejskim. Nie biednymi, którzy 20 lat siedzą w wideningu, za przeproszeniem.

Przepraszam za kolokwializm, ale tak to niestety wygląda. Chodzi o to, żeby pokazać, że to, że jesteśmy jeszcze krajem wideningowym to jest nasza bolączka. Ale z drugiej strony jesteśmy odpowiednimi partnerami, żeby budować europejskie łańcuchy wartości i europejską odporność. Dlatego też bardzo ważne są instytucje doradcze, bardzo ważne są te kwestie, które będą pomagały polskim przedsiębiorcom wejść w ten łańcuch, ale to jest niezwykle istotne i Polska powinna na takie rzeczy postawić.

Oprócz Europejskiego Funduszu Konkurencyjności i oczywiście „Horyzontu Europa”, gdzie absorpcja środków jest nadal za niska, dopłacamy do tego duże pieniądze, chcę poruszyć temat instrumentów, które nie do końca są doceniane w naszym kraju, natomiast one pozwalają wejść w europejski łańcuch wartości i pokazać się na rynku międzynarodowym. Mam na myśli m. in. wspólne projekty europejskiego zainteresowania, czyli IPCEI. To są projekty, które buduje się w konsorcjach międzynarodowych. To są ogromne konsorcja międzynarodowe, które właściwie buduje Komisja Europejska, a z każdego kraju członkowskiego po prostu wysyłane są odpowiednie przedsiębiorstwa.

Na ten moment, jeżeli mówimy dzisiaj – jestem w podkomisji do spraw innowacyjności w rolnictwie – mogę powiedzieć, że już w tym tygodniu będzie uruchamiany nabór na IPCEI biotechnologiczny. Taki, który jest niemedyczny i w ramach którego będzie m.in. strumień prac związanych z kluczowymi komponentami pasz i żywności. Więc to są projekty ogromne, to są projekty nie na 1 mln zł, to są projekty na 100 mln euro. Takie projekty, które pozwalają nam tak na dobrą sprawę wbudować się w ten łańcuch, ale też i faktycznie pokazać nasze bardzo przełomowe umiejętności, konkurować na rynku globalnym dzięki temu, być widocznym.

O tym dzisiaj pewnie też chciałabym powiedzieć. O ile innowacyjność w polskich przedsiębiorstwach i w polskich domostwach to jest czasami walka o dobry byt po prostu, o tyle w Europie musimy budować przełomowość, nie innowacyjność już. Nie chodzi tylko o bycie

jak z „Podręcznika Oslo”, to znaczy bycie trochę lepszym niż to, co jest na rynku, tylko chodzi o bycie bardzo dobrym, o odkrywanie rzeczy przełomowych. W to po prostu trzeba inwestować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor.

Szanowni państwo, szanowna podkomisjo, są wśród nas jeszcze dyrektorzy, których nie wymieniałem: jest pan dyrektor Krzysztof Janiak, jest pani dyrektor Aleksandra Szelałowska. Witamy serdecznie. Jest pani kierownik Anna Matys. Jest również prezes Podlaskiej Izby Rolniczej. Witam państwa serdecznie.

Mam prośbę, muszę na chwilę przejść na salę – czy mógłbym poprosić pana Jarosława Rzepę o chwilowe zastąpienie mnie? Jest podpisany. Bardzo bym prosił państwa, pięć minut, tyle potrzebuję, żeby przebiec w jedno miejsce, dobrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Zróbmy siedem i bez bieganina.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Ale prośba jest o pozostanie. Bardzo chciałbym państwa uszanować, ale siły wyższe, marszałek, w pięć minut postaram się wyrobić. Dziękuję.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Otwieram po przerwie posiedzenie naszej podkomisji

Proszę bardzo, czy ktoś z państwa z ministerstwa? Teraz będą posłowie zabierać głos.

Proszę bardzo, zgłasza się pan poseł Jarosław Rzepa, również przewodniczący podkomisji. Panie pośle, proszę bardzo.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Nie uważałem, ale to, co być może najistotniejsze, odnotowałem.

Podobała mi się z wypowiedzi pani, która mówiła o przełomowości. Denerwuje mnie słowo innowacyjność, szanowni państwo. Wiecie dlaczego? Bo to, co się dzieje często za tymi projektami, nic z tą innowacyjnością nie ma wspólnego. Przepraszam, że to mówię. Przepraszam pana ministra, który tak fajnie mówił o tych instytucjach.

Pierwszą rzecz, panie ministrze, odczytałem bardzo właściwie, że to, co się wydarzyło jeszcze kilka lat temu, jeśli chodzi o rozbicie pomiędzy ministerstwami, było poważnym błędem. MRiRW nie ma w swoich obszarach decyzyjności w kwestii spółek, które dzisiaj są w Ministerstwie Aktywów Państwowych. To mówię bardzo otwarcie.

Szanowni państwo, mógłbym zapytać pana ministra, ale nie wiem, czy uzyskam odpowiedź – były wspomniane NGT. Na jakim jesteśmy etapie wdrażania NGT przez instytucje? Jak przygotowujemy się do tej konkurencyjności z tymi, którzy za chwilę nam zaczną wrzucać patenty w tych obszarach i będziemy po prostu pozamiatani w hodowlę? Wiecie państwo, hodowla konwencjonalna nie da sobie rady w żaden sposób z NGT, czasowo przede wszystkim. To jest wielkie pytanie, szanowni państwo, bo ta innowacyjność ma z jednej strony pchać nas do przodu, a z drugiej strony umiejętnie to wdrażać do praktyki, bo tak naprawdę o to by chodziło.

Ale jeszcze to słowo, które mi się tak bardzo spodobało, przełomowość – chodzi o to, żebyśmy jeszcze dodatkowo nie tylko byli tak do przodu częściowo, ale jeszcze być może zawrócili w niektórych sprawach to, co do tej pory funkcjonuje.

Wydaje mi się, szanowni państwo, że nam w polskim rolnictwie brakuje zarówno przełomowości, jak i niestety innowacyjności. Powiem w kierunku instytucji. Fajnie się buduje różnego rodzaju budynki, otwiera się laboratoria. OK, tylko panowie profesorowie, gdzie wasze patenty, gdzie wasza innowacyjność, gdzie wasze wdrożenia? Tego bym oczekiwał od instytucji, za który podatnik płaci. To powinno być chyba skalą oceny skuteczności. Rozumiem, że trzeba tym ludziom dobrze płacić, bo to są ludzie, którym trzeba dobrze płacić, ale też i wymagać tej innowacyjności na co dzień.

Dlatego też wydaje mi się, szanowni państwo, jeżeli my tak nie podejmiemy do tego tematu w obrębie tych 12 instytucji, ośrodków doradztwa rolniczego, szkół... To są już wdrożenia. To jest już jak gdyby przekazywanie tej wiedzy na niższy poziom, rolników, ale wydaje mi się,

szanowni państwo, że daleko nam do tego, żebyśmy mieli bardzo innowacyjne rolnictwo wobec podejścia, jakie w stosunku do tych instytucji mamy.

Szanowni państwo, gdzie jest polska hodowla roślin? Ile polskich nasion, ile polskich odmian sprzedawanych jest na polskim rynku? 40%? Dlaczego w KGS – spółce, która jest całkowicie nasza – polskie nasiona to niecałe 50%? Jakie mamy priorytety w tym wszystkim, szanowni państwo? Rozumiem rolników czasami, bo oni też wybierają inne metody innowacyjności na swoich polach. Przeważnie, przepraszam za te słowa, ale powiem to bardzo dosadnie, to są wycieczki do Egiptu, w różne miejsca na świecie zamiast patriotyzmu lokalnego w postaci kupna polskich odmian. Tak niestety jest, bo nasze firmy nie mają tych możliwości.

Dlatego, panie ministrze, definicja innowacyjności powinna być bardzo mocno na wszystkich instytucjach wyryta, bo wydaje mi się, że mówimy, robimy coś innego, a to, co powinno być oceną tej innowacyjności, nijak nam nie wychodzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, w różnych odsłonach, na komisjach i podkomisjach, zastanawiamy się, w jaki sposób ratować polskie rolnictwo, któremu grozi wręcz anihilacja.

Jednym ze sposobów jest wdrażanie pewnych nowych rozwiązań technicznych, technologicznych. Chociaż podzielam zdanie posła Rzepy, że trzeba się zdecydować, czy mówimy o absorpcji i wdrażaniu w polskim rolnictwie jakichś rozwiązań, które ktoś na świecie wymyślił... To jest istotne, żeby te wszystkie rozwiązania, które poprawiają pracę, zwiększają efektywność, które ktoś na świecie już wdrożył, wprowadzać również w postaci technik czy technologii. Ale to zależy w dużej mierze od zdolności ekonomicznych rolnictwa, które w tej chwili są bliskie zeru, a może wiele gospodarstw będzie w krótkim czasie upadało.

Natomiast czym innym jest innowacyjność. Definicja, którą pewnie najczęściej się posługujemy, mówi, że jest to zdolność do tworzenia i praktycznego wdrażania nowych rozwiązań. I tu jest pytanie, czy nasza nauka – mówię to bez jakiegokolwiek politycznej – która dysponuje przecież sporym potencjałem, nie wydaje mi się, byśmy byli gorsi, głupszy od macochy, rzeczywiście partycypuje, nadaje za badaniami światowymi w tym interesującym nas obszarze. Pewnie można by taką wisiwekcję przeprowadzić również w innych obszarach, ale w sprawach dotyczących rolnictwa. Czy tylko wdrażamy do rolnictwa, i to też z problemami, rozwiązania, które ktoś kiedyś już wymyślił? Kwestia genomiki w hodowli zwierzęcej, roślinnej, nie wiem, mleko A2A2 – pojawiają się nowe rozwiązania, które się wydają dla niektórych dziwne.

Trochę, żeby rozładować powagę sytuacji, powiem, że znakomite efekty ekonomiczne w tej chwili uzyskuje się również z dojenia kłaczy. Niektórzy się z tego śmieją, a to cudowne mleko, porównywalne z mlekiem kobiecym. Litry mleka kosztuje dwadzieścia i więcej złotych, a litr mleka krowiego około złotych. Ale to wszystko wdrażanie pewnych rozwiązań, które ktoś lepiej czy gorzej przygotował. Oczywiście uważam, że wielką nadzieją są technologie biotechnologiczne. Produkcja bionawozów, biostymulatorów, biopestycydów, probiotyków może być dla rolnictwa też jakąś szansą.

Wróć do wątku o stanie polskiej nauki. Jeżeli niekwestionowaną listą rankingową na świecie uczelni jest lista szanghajska, na której w tej chwili jest 7 polskich wyższych uczelni na 1000 rejestrowanych na świecie... Niedawno było 11, w 2025 r. jest 7 uczelni z Polski. Najlepiej – Uniwersytet Warszawski – jest w piątej setce, Uniwersytet Jagielloński w szóstej setce, AGH w dziewiątej setce i 4 uczelnie w dziesiątej setce. To pokazuje stan polskiej nauki i możliwości nawiązania konkurencji z tymi największymi na świecie.

Niedawno dokonałem głębokiej analizy, przy pomocy oczywiście ekspertów – to nie jest obszar, którym się na co dzień zajmuję – w ramach Rady Rolnictwa i Obszarów Wiejskich przy prezydencie Karolu Nawrockim, którą kieruję. Analizowaliśmy zaangażowanie kapitału globalnego, zaangażowanie rządów, organizacji społecznych w kreowanie badań. Praktycznie, poza jakimiś efemerycznymi wyjątkami, Polski po prostu tam nie ma. Świat rozwija cuda, wymyśla nowe rozwiązania, tylko że to się dzieje wszystko poza nami. Nie mówię tego złośliwie, raczej ze smutkiem, bo lata mijają, wydajemy na badania naukowe znaczące pieniądze, biorąc pod uwagę

możliwości państwa polskiego. Pewnie zawsze można powiedzieć, że należałoby więcej, tylko czy efekty w postaci spodziewanych, oczekiwanych nowych wyników badań są satysfakcjonujące? Wydaje mi się, że nie za bardzo, a przyszłość będzie należała w dużej mierze dopiero do nowych badań, które będą w stanie stworzyć i wdrażać ułatwiające rolnikom pracę innowacje, również innowacje produktowe.

Na poprzedniej podkomisji rozmawialiśmy o różnych grupach roślin w Polsce, które z powodu działań różnych lobby nie mogą się przebić. Obserwujemy, że w ramach Unii Europejskiej, ale szerzej również pewnej globalizacji, obrót prostymi produktami rolnymi jest na tyle łatwy, że polskie rolnictwo nie ma żadnych szans, żeby konkurować z prostą produkcją w korzystnych warunkach Ameryki Południowej, Ukrainy, Australii. Po prostu nie mamy żadnych szans. Choćbyśmy nie wiem, jak przeżyli muskuły, nie mamy szans. Ale czy to znaczy, że mamy zwinąć polskie rolnictwo? Nie, chyba nikt takich konkluzji by się nie odważył w Polsce mówić. Ale skoro nie możemy wykorzystywać surowców roślinnych na cele żywnościowe, paszowe, bo tak jak mówię, przegrywamy... To jest wątek bardzo pasjonujący, tylko o fragmencie powiem.

Na przykład pojawiły się nowe biopaliwa, które można wytwarzać z surowców rolniczych, przede wszystkim uwodorniony olej roślinny – mówiłem o tym na poprzedniej podkomisji. Gospodarka niemiecka w tej chwili w potężnym stopniu zaczyna opierać się na tym przetworzonym uwodornionym oleju roślinnym, czy słonecznikowym, czy rzepakowym, czy z wielu innych roślin. Zresztą w Polsce również to jest w powijakach, ale zaczyna powstawać. Przetwórnia w Płocku, w Orlenie – 300 tys. t, sieć AVIA już taki olej napędowy sprzedaje na swoich stacjach. On jest jeszcze droższy o około złotówkę, jak pan profesor poprzednio wspominał, ale to jest tylko kwestia umowna, jak się będzie kształtowała cena paliw na świecie. Za chwilę może się okazać, że to paliwo staje się absolutnie konkurencyjne. To nie jest tylko kwestia ceny, to jest kwestia całego łańcucha. Jeżeli realizowalibyśmy to w Polsce, to przecież mamy istotną szansę na zagospodarowanie może paru milionów hektarów, z którymi nie wiadomo będzie za chwilę co robić.

Na naszych oczach dominacja produkcji cukru trzcinowego w Brazylii, Indonezji, Filipinach, północnej Australii, na Karaibach, nie tylko tam, zaczyna niszczyć produkcję buraka, która dla nas ma wartość ogromną, nie tylko wytwarzania cukru. Mody dietetyczne, opinie są dla cukru niekorzystne, ale przede wszystkim jest on rośliną znakomitą w zmianowaniu. Powinniśmy zrobić wszystko, żeby produkcję buraka w Polsce utrzymać. Ona na naszych oczach się kończy, bo nie wytrzyma konkurencji z cukrem trzcinowym czy etanolem produkowanym z cukru.

Od paru lat próbuję zainteresować i MRiRW, i Krajową Grupę Spożywczą produkcją polimeru kwasu mlekowego produkowanego z gęstego soku cukrowego. Tworzywo biodegradowalne, na które zapotrzebowanie na rynku jest ogromne. Biodegradowalne – świat oszalał na punkcie produktów biodegradowalnych, które mogą służyć do produkcji tacki, szklanki, kubka, miseczki, czegokolwiek, a w określonych warunkach znikną, staną się dwutlenkiem węgla i wodą. Można by przekierować znaczną część produkcji buraków w Polsce, nie likwidować produkcję, tylko przekierować ją na wytwarzanie produktów na rynku poszukiwanych. To są działania *par excellence* innowacyjne, to są działania, które mogłyby polskie rolnictwo ratować. Tylko że jest sektorowe myślenie ministerstw, silosowe, jak się tam czasami mówi.

Przytoczę gorzkie zdanie, które tu ktoś wygłosił – mizerna jest integracja świata badawczego, każdy sobie rzepkę skrobie, lata mijają i z integracji, o której od lat mówimy, niewiele zostaje. Na dodatek, gdyby tak ścisnąć to wszystko i zapytać, jakie są efekty... Przecież mówimy o badaniach stosowanych, nie o badaniach kosmosu czy jądra komórki, tylko o badaniach stosowanych. Jakie są efekty tych pieniędzy, które państwo od lat pompuje w polską naukę? Gdzie są rozwiązania, które możemy zastosować w polskim rolnictwie, by je ratować? Najczęściej jest milczenie albo pada konkluzja z badań, że dobrze się zapowiadają, efekty są dobre, należy je kontynuować, czyli dawać następne pieniądze. To jest problem, który wymaga decyzji ponadpolitycznych. Mówię to często. Jeżeli w Polsce wszystko, łącznie z nauką, jest tylko łupem politycznym, jest tylko elementem tej wojny, która niszczy państwo polskie, to efektów nigdy nie będzie, a świat pójdzie swoją drogą i my zostaniemy na końcu.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Odbiegamy od tematu.

Czy ktoś jeszcze z państwa posłów? Jest, proszę bardzo. Tylko też prosiłbym, już nie zabierałem czasu, ale panie ministrze, nie ograniczam czasu, ale bardzo bym prosił o takie...

Posel Czesław Siekierski (PSL-TD) – spoza składu podkomisji:

Nie przeczytałem materiału, a może to jest zawarte w materiale.

Chodzi mi o podsumowanie i wyciągnięcie wniosków z całości, bo jak mierzyć, oceniać innowacje, według jakich kryteriów? Nie ma jednego kryterium. Może jest, można wypracować, ale według mojej wiedzy nie jestem w stanie tego określić. A więc trzeba by spojrzeć, jakie było finansowanie tej nauki przez ileś tam lat, może sięgnąć do któregoś roku. Nie chodzi mi o finansowanie etatowe, choć stan zatrudnienia też jest ważny, ale o finansowanie tematów badawczych. Jakie są efekty w prowadzonych tematach badawczych? Przy tej okazji – jakie jest wykorzystanie środków unijnych? Środki na naukę są dzielone na szczeblu unijnym. Ile projektów, jeśli chodzi o ten obszar?

Według stanu mojej wiedzy w przypadku środkach unijnych, które są dzielone w Brukseli, mamy większy wkład niż pobór tych środków. To jest oczywiście rola nauki, bo zawsze lepiej iść do ministra czy do marszałka, który często był studentem danej uczelni, po środki, niż starać się wygrywać projekty. Tam też już działały struktury, które miały wręcz charakter prawie mafijny, jeśli chodzi o wykorzystanie środków unijnych w nauce.

A więc jakie są efekty?

Nawiązując do wypowiedzi posła Ardanowskiego, to ja bym też powiedział, że efekty są w części proporcjonalne do nakładów, bo te nakłady na naukę polską są bardzo małe. I też popatrzymy, jakie były nakłady w rolnictwie. Właściwie w 2024 i 2025 r. trochę pchnęliśmy pieniądze na naukę, bo instytuty były w fatalnej sytuacji. Oczywiście można też popatrzeć, co naukowcy zrobili, szukali zajęcia w różnych miejscach, bo musieli z czegoś żyć, bo taki był poziom pensji. Jeśli nauka instytutowa nie otrzymała w 2024 r. 30-procentowej podwyżki, którą otrzymały uczelnie, nie otrzymała 20-procentowej podwyżki, którą otrzymał budżet, to... Wiemy jaka była sytuacja naszych 12 instytutów naukowych. Pewnie minister Nowak ma na to podobny pogląd, ma wiedzę z tego zakresu, bo tym się zajmował.

A więc z tymi priorytetami to jest... Mieliliśmy Kongres Nauki Polskiej, jeden, drugi. Żałuję, że nie wypracowaliśmy poważnego wydawnictwa, które byłoby takim koordynatorem, bo jestem przeciwnikiem łączenia. Wiemy, jak połączono świetne agencje – bez sensu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Ale można zintegrować.

Posel Czesław Siekierski (PSL-TD) – spoza składu podkomisji:

Koordinować, panie ministrze. Jak pan koordynuje poprzez Portal Rolnika instytucje nadzoru, inspekcje poszczególne itd., dlatego że... Łączenie to jest brak koordynacji, która jest i powinna być w resorcie. Ja bym bardzo przestrzegał przed tym, byłem przeciwny łączeniu agencji, jestem przeciwny także łączeniu inspekcji. A jest postęp – to, coście zrobili, bo skończyliście Portal Rolnika. Właściwie system informatyczny powinien pełnić główną rolę koordynatora.

Ciekawi mnie także, można by ocenić, jak ewaluacja wypadła w instytutach, bo to się skończyło. Słuchajcie, są różne jednostki też naukowe w PAN z obszaru rolnictwa, są w resorcie, na uczelniach. Wiemy, jaka jest sytuacja na uczelniach, brak naboru na kierunki rolnicze. Właściwie w technikach się poprawiło, o czym mówił minister Nowak, w tych nadzorowanych przez resort, bo poszło trochę środków i one się stały takie dosyć widoczne w środowisku. Jest problem, jak oceniać, bo wielkie firmy mają swoje jednostki badawcze i instytuty nie wygryają. Nawet na szczeblu europejskim Wageningen, która jest słynną uczelnią rolniczą, też nie wygrywa z instytutami, ale to nie znaczy, że mamy odpuścić.

Pan poseł Rzepa mówił trochę złośliwie, że płacimy na instytuty, podatnik płaci, i pytał, jakie są efekty. Myślę, że w instytutach są lepsze efekty niż to, co podatnik płaci na polityków, bo my też jesteśmy utrzymywani przez podatników, nie? Trochę za ostro potraktowaliście naukę. Uważam, że za ostro, bo nauka zresztą nie jest zbyt rozpieszczana w finansowaniu. I dlatego wziąłem w obronę naukę. Może dlatego, że się z tego środowiska wywodzę, ale myślę, że temat ciekawy, panie przewodniczący, i trudny.

Nie jestem w tym zespole, ale chciałem posłuchać, żeby mieć trochę takie głębsze rozpoznanie. Będę z chęcią przechodził na następne spotkania, jak pan przewodniczący zaprosi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że to już wszyscy posłowie.

Proszę o organizację posarządowe. Proszę bardzo. Może się pan przedstawić?

Adiunkt w Katedrze Inżynierii Produkcji Instytutu Inżynierii Mechanicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Jacek Skudlarski:

Przedstawię się. Jacek Skudlarski, reprezentuję Stowarzyszenie na rzecz efektywności, ale przede wszystkim jestem pracownikiem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i fascynatem technologii 4.0, o których mowa.

Może pominę kwestie sfery naukowej, innowacyjności, bardziej skupię się na wdrażaniu technologii. Tym bardziej że warto zwrócić uwagę, że szereg technologii, które można wdrożyć do rolnictwa, już istnieje. Są w sferze przemysłowej i spokojnie są adaptowane do sektora rolnego.

Proszę państwa, rolnictwo w dobie obecnych czasów – zakłócenia opłacalności produkcji, zmian klimatycznych czy kwestii bezpieczeństwa żywnościowego, o czym była mowa na poprzedniej podkomisji – potrzebuje technologii. Rolnik potrzebuje źródła informacji, żeby efektywnie podejmować decyzje produkcyjne, efektywnie podejmować decyzje biznesowe. Rolnicy mają problem z niedoborem pracowników, więc potrzebne są też rozwiązania, które zastąpią brakującego pracownika. Oczywiście, żeby technologie mogły wejść, rolnictwo 4.0 mogło wejść, bardziej upowszechnić się w rolnictwie, potrzebne jest jego upowszechnienie, stąd uważam, że bardzo dobrym pomysłem było uruchomienie programu dofinansowania rozwiązań rolnictwa 4.0. Z pewnością warto wyciągnąć wnioski, gdzie były jakieś błędy, co można byłoby udoskonalić w kolejnej edycji takiego programu. Żywię nadzieję, że druga edycja takiego programu będzie miała miejsce, bo sam przykład pierwszego programu pokazuje, że cieszył się popularnością.

Ale co ciekawsze, pojawiła się kwestia braku wiedzy, bo pojawiło się dofinansowanie na rolnictwo 4.0 i ktoś sobie zadawał pytanie, czym jest to rolnictwo 4.0. Nie ukrywam, że też na tym skorzystałem, bo jako fascynat technologii 4.0 i rolnictwa 4.0 mogłem bardziej popularyzować wiedzę i zdobyłem większą publikę do przekazywania wiedzy.

Jak najbardziej uważam, że dobrym pomysłem jest finansowanie zakupu dla szkół średnich. Jednak nie ukrywajmy – uczniowie to podstawa, to są później przyszli studenci, a z nich przyszli, powiedzmy, kierownicy gospodarstw czy przedsiębiorstw rolnych. Uważam, że potrzebne jest to, aby szkoły miały bardzo fajne narzędzie do praktycznych zajęć i zdobywania praktycznej wiedzy. Ośrodki doradztwa rolniczego? To też może nie jest głupi pomysł, chociaż uważam, że fajnie by było, gdyby uczelnie dostały coś takiego, żeby można było stworzyć huby technologiczne, żeby nie tylko studentom, ale i rolnikom pokazywać takie rozwiązania.

Oczywiście same kwestie... Padła kwestia 5.0, mówi się o rolnictwie 5.0, ale nie ukrywajmy, proszę państwa, że większość gospodarstw jest jeszcze na etapie 2.0, czyli wciąż tradycyjnej mechanizacji, co też może nie jest złe, mamy szereg małych gospodarstw, do których, powiedzmy, w pełni 4.0 nie trafi. Na pewno ważne jest upowszechnianie wiedzy w zakresie rolnictwa 4.0, bo barierą rozwoju technologii jest przede wszystkim brak wiedzy. Nie wszyscy jeszcze wiedzą, co to jest 4.0, jakie są technologie, jak je wdrażać. Bardzo ważna kwestia, proszę państwa, jeśli mówimy o wdrażaniu technologii – to powinien być proces przemysłany, tak jak z zakupem maszyn, ciągników, kombajnów. Jeśli przeinwestujemy, to tracimy. Tak samo jest i z technologiami, one mają nam dać korzyści, ale to musi być sposób przemysłany. Więc to ta wiedza.

Rozumiem, że obecna sytuacja w rolnictwie nie sprzyja temu, żeby w pełni wdrażać technologie, bo one niestety kosztują, a do tego są potrzebne pieniądze. Tymczasem wiadomo, że przy zakłóceniu opłacalności ze środkami finansowymi jest gorzej. Stąd też widzę potrzebę wdrażania kolejnego etapu finansowania rozwiązań 4.0, bo w sumie wygenerujemy popyt wśród rolników. Jak wygenerujemy popyt wśród rolników, wygeneruje się też zapotrzebowanie na innowacje z różnych ośrodków naukowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Zdzisław Łuba.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, bo zebrało się panów ministrów, goście z MRiRW, nie wiem, jak tu mam się zwrócić. Chciałbym wykorzystać te innowacje, ale pan minister Siekierski mówi, że małe nakłady, to skąd efektów żądać? Tak pan minister powiedział do pana posła Rzepy. Więc panie ministrze, nie wiem, czy mam... Była mowa, że w sumie duże pieniądze idą na te innowacje, więc chciałbym jako rolnik to wdrożyć. Pan poseł Rzepa pyta o efekt końcowy. I teraz nie wiem, czy mogę się pytać, bo pan mówił, panie ministrze, że jakie pieniądze, takie efekty. To z tego coś wyszło? Jest możliwość – ja, rolnik taki, który krowy doi – skorzystać z tego? Bo na innowacje wychodzi, że straszne miliony poszły.

Posel Czesław Siekierski (PSL-TD) – spoza składu podkomisji:

Jesteś lepszy rolnik niż nauka.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Może, nie wiem. Według mojego przedmówcy to jestem rolnik 2.0, a 4.0... Chciałbym z tego skorzystać, ale, jak większość, nie wiedzieliśmy, co to jest. Trwało to półtorej doby i tylko ci, którzy wcześniej wiedzieli... Nie powiem, że jachty czy coś innego kupili, tylko mówię jako rolnik, co chciałem.

Ja się domagałem na wielu komisjach, że chciałbym skorzystać z KPO, bo 4.0 to KPO.

Posel Czesław Siekierski (PSL-TD) – spoza składu podkomisji:

To do pana ministra Nowaka.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Tak by należało, więc się pytam pana ministra, czy jeszcze można skorzystać z tego naboru do programu 4.0? Czy można jeszcze? Według wszystkich, jak była wcześniej mowa, KPO to w części jest kredyt. I część tego, która jest kredytem, spłacamy wszyscy. Nie będę tu złośliwy, chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że ja i moi koledzy rolnicy niewiele skorzystali z tego. Źle to może zabrzmieć, ale to wychodzi tak, jakby skorzystali wybrańcy, ale to nie wybrańcy, bo jeszcze jestem w programie 2.0.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Można powiedzieć, że za poprzedników.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Panie ministrze, mówię tak – pan poseł Rzepa też powiedział, że chciałby zobaczyć efekt końcowy tych innowacji. Ja jako prosty rolnik powtarzam się – chciałbym z tego skorzystać, panie ministrze.

Nie jest winien, tylko dobrze, że ten temat poruszył. Pan minister Ardanowski to samo mówi, że... Ale proszę państwa, taka jest prawda.

Była mowa, że z KPO to straszne miliardy wpłyną dla Polski. I oczywiście wpłynęły, chyba najwięcej ze wszystkich krajów skorzystaliśmy, tylko jako rolnik powtarzam, mówiłem na komisjach, że jako producent mleka – mam krowy mleczne – nie skorzystałem, bo było na silosy.

Na eternit... Mój eternit nawet leży w lesie, nawet nie został zabrany, bo gminy nie mają pieniędzy na odebranie eternitów, a zdjąłem go sam. Więc była mowa, że KPO na zdjęcie eternitów i na silosy, na zboże. To ci producenci, co mają zboża, tak. Teraz wychodzi, że program 4.0 to było KPO. Więc moi koledzy rolnicy pytają się, czy jeszcze możemy skorzystać. Potem była straszna afera o swingersach i o tym KPO. Ale wróćmy...

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

To było na Śląsku.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Może i na Śląsku, nie wiem,

Ale wróć z powrotem – panie ministrze, duże pieniądze idą na ośrodki doradztwa rolniczego. Ale ja bym chciał, żeby te ośrodki doradztwa rolniczego działały na takiej zasadzie jak kiedyś. Do każdej gminy w któryś dzień przyjeżdżał człowiek z ODR, tak w skrócie będę mówił. Przychodził do rolnika i tłumaczył: „Ty takie i takie żywienie zastosuj dla tych krów”. On po prostu był żywieniowiec. Miał praktykę. Inny, jak chciałeś się dowiedzieć, co zastosować,

co na tym polu siał... Młody rolnik przejął gospodarstwo, przychodził gość z ODR, który mówił: „Ty masz słabą ziemię, ty nie siej tam pszenicy. Co ci tam z tego, że posiejesz, powschodzi, ale co z tego?”

Ja bym chciał, żeby pracownicy ODR mieli wiedzę, żeby rzeczywiście doradzali rolnikom. Bo nie tylko dopłaty... Okazało się, że dopłaty są za darmo, później minister wyrówna im za to, że tego... Prosiłbym o wiedzę, która pomaga rolnikowi. W Niemczech jest ODR, inaczej to się nazywa. Z innowacji, panie ministrze, zostały pobudowane trzy obory dla krów. W tym temacie rozumiem, bo też mam krowy. Były takie: na system ściółkowy, system na rusztach i system takiego wyciągania tego obornika. Więc zastosowanie tego... Wtedy rolnik może przyjechać – i uczeń ze szkoły, szkoła tym się zajmowała – i sobie zobaczyć, który system wybrać. Był system udojowy, hala udojowa, karuzela i roboty.

Coś takiego bym chciał, żeby było w ODR. Jeśli już innowacja, to proszę dać pieniądze. Niech rolnik, jeśli to jest na rolnictwo, przyjedzie i zobaczy: „Aha, mam dużo słomy, to wybiorę na ściółkę. Nie mam słomy, to wybiorę na rusztach, na gnojówkę. Nie mam ludzi, to wybiorę robota, nie mam ludzi, to wybiorę halę udojową”. Chodzi o to, żeby coś takiego było, bo proszę państwa, jeśli rolnikom zostało milion ton ziemniaka, o których na poprzedniej podkomisji była mowa, co pani poseł powiedziała, że rolnictwo...

Przepraszam, panie przewodniczący, ale to ma sens, żeby rolnictwo utrzymało dobrostan, czyli żeby krowa miała ciepło czy zimno, oczywiście to rozumiem. Straszne gorączki, żeby miała chłodno, żeby tam miała skraplanie... Ale ci rolnicy, którzy mieli ten milion ton w chłodniach, wszystko spełnili – odpowiednia temperatura, żeby ziemniaka przechować na wiosnę i sprzedać. I co, proszę państwa? Milion ton do utylizacji. Pan minister znalazł biogazownię, ale czy w innowacjach nie można było wymyślić, żeby tych milion ton przetworzyć na spirytus? A jak nie, to może wymyślić coś takiego, że my, hodowcy bydła, możemy te ziemniaki spaść, tylko jeśli my w rękawy stosujemy nie kukurydzę, która jest jeszcze mokra... Moglibyśmy w rękawy przyjąć tego ziemniaka, tylko co zastosować, żeby tego ziemniaka można w rękawie przetrzymać? Ja bym krowom dawał do paszowozu te ziemniaki.

Jak milion ton? Więc ta innowacja, czy tyle milionów ton zboża... Teraz zostało zakupione zboże, które rolnicy trzymali, bo czekali, że będzie większa cena, ale już nie ma ceny większej, sprzedali. Magazyny i pola są pełne zboża. To znaczy ta innowacja mogłaby iść, żeby te zboża na spirytus...

To, co minister Ardanowski mówi, proszę państwa... Mówię to, co pan poseł Rzepa powiedział – ja bym chciał wdrożyć te innowacje, na które poszły takie miliony, u siebie w gospodarstwie.

To może dużo, ale panie ministrze... Minister Krajewski wyjechał, mamy ministra Nowaka.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję panu prezesowi.

Teraz pan, 30 sekund.

Adiunkt w katedrze instytutu SGGW Jacek Skudlarski:

Dosłownie, uzupełnię.

Jeśli chodzi o informację, to zapraszam naprawdę do ośrodków doradztwa rolniczego. Oni na stronach internetowych podają szereg informacji, kiedy są jakiegoś rodzaju szkolenia, kursy. Proponuję to śledzić i odwiedzać.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Ale szkolenia, jak ja mam paszowóz zrobić? Są szkolenia? I co mam dołożyć?

Adiunkt w katedrze instytutu SGGW Jacek Skudlarski:

Jakieś szkolenie zawsze pan dla siebie znajdzie. Jeśli są potrzeby, to można po prostu zgłosić do ośrodka.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Mam najlepszy ośrodek doradztwa w Szepietowie u siebie.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

O głos poprosił również pan dyrektor Krzysztof Janiak, tak? Nie?

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Marek Wigier, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Przepraszam najmocniej.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Jeśli mogę kilka słów, ponieważ nauka została wywołana do głosu.

Dla uzupełnienia powiem, że w Polsce, jak zapewne państwo wiecie, nakłady na badania i rozwój w PKB wynoszą 1,4%. W Unii Europejskiej to jest prawie dwa razy tyle – 2,3%, ale w niektórych krajach typu Austria, Belgia to ponad 3,4%. W Stanach Zjednoczonych – 3,7%. W Szwecji też mniej więcej tyle. Skądś ta różnica w rozwoju potencjału naukowego się bierze.

Firma BASF – powiem nazwę, dlatego że jest ona powszechnie dostępna w internecie – na badania i rozwój w ciągu roku wydaje 2 mld euro. Wszystkie instytuty badawcze, które podlegają MRiRW to 50 mln euro, o ile się nie mylę, czyli 200 mln zł mniej więcej. Firma BASF – 2 mld euro. To jest różnica potencjału.

Jeśli chodzi o transfer wiedzy, przywołana ocena parametryczna... Była o tym mowa również z panem ministrem nauki, jeśli chodzi o zmianę sposobu oceny instytutów badawczych i ocenę punktową dotyczącą czasopism. My jako instytuty naukowe gonimy za punktami, bo za to jesteśmy oceniani przez MNiSW. Czasopisma wysoko punktowane to zazwyczaj w 99% pisma anglojęzyczne. Więc otrzymujemy ograniczone środki finansowe na nasze badania naukowe. Następnie badania naukowe tłumaczymy na język angielski, płacimy za publikację w czasopiśmie wysoko punktowym i publikujemy w języku angielskim. To jest transfer wiedzy za granicę generalnie, wprost za środki publiczne, krajowe.

Poseł Czesław Siekierski (PSL-TD) – spoza składu podkomisji:

Za co wy płaciecie.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Za co my płacimy, oczywiście, że tak.

W każdym instytucie badawczym, na każdej uczelni są tytuły, które mamy od lat. Od 70 lat instytut wydaje „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej”. Ponieważ punktacja takiego czasopisma jest niewielka, nie jesteśmy tym zainteresowani. Rolnicy w związku z tym nie mają dostępu do wiedzy, bo iluż z nas czyta w języku obcym? To jest drugi problem, o którym chciałem powiedzieć.

Trzeci problem to są programy wieloletnie. Przez 15 lat funkcjonowały programy wieloletnie, takie pięcioletnie, które bardzo systematyzowały rozwój nauki. Pozwalały zaplanować badania. Na przykład badania białkowe, o których mówiliśmy na poprzedniej podkomisji, to były badania prowadzone w ramach programów wieloletnich. Pojawiły się ich efekty, bo jednak obszar, na którym uprawiane są rośliny wysokobiałkowe, wzrósł kilkukrotnie, pojawiły się nowe odmiany tych roślin. Więc jeśli będziemy mieli usystematyzowany sposób finansowania naszych badań, to na pewno będzie nam łatwiej funkcjonować.

Na końcu pan minister będzie nas na pewno chwalił, ale na wszelki wypadek, żeby nie umknęło, chciałem powiedzieć, że instytut awansował w ostatniej ocenie parametrycznej z kategorii B+ do kategorii A. Zatem udało nam się zrobić jakiś postęp, co nie oznacza, że... Szmata drogi przed nami, jeszcze są inni. W dyscyplinie ekonomia i finanse tylko Uniwersytet Warszawski ma kategorię A+, jako jedyny, natomiast 13 jednostek, w tym m.in. nasz instytut, ma kategorię A. Pozostałe to są kategorie B i B+. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję serdecznie.

O głos poprosił prezes i później pani, dobrze? Wcześniej pan prezes Kazimierz Zdunowski, tak?

Przewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Przemysłu Spożywczego Kazimierz Zdunowski:

Tak, Kazimierz Zdunowski, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Przemysłu Spożywczego. Pozwolę sobie nawiązać do wypowiedzi pana ministra Nowaka, za którą serdecznie dziękuję.

Zaproponowanie biogospodarki i odniesienie jej do gospodarki surowcowej to jest, wydaje mi się, troszeczkę za mało. Otóż pozwoliłbym sobie przedstawić dwa przykłady czegoś takiego, co ma dużo szerszy wpływ na gospodarkę aniżeli tylko zastosowanie badań i wyników tych badań. Chodzi o określone celowe działanie.

Pierwszy przykład, który chciałem pokazać, to jest konopia siewna. Ona wszystkim zniknęła z powierzchni, z rozważań, natomiast roślina jest wyjątkowa i ma znaczenie wielokierunkowe dla całej gospodarki. Jest do pełnego wykorzystania we wszystkich swoich częściach. Nasiona spokojnie i bardzo dobrze wykorzystuje się jako białko dla celów spożywczych, głównie paszowych, ale o specjalnym znaczeniu. Łodyga pozwala na uzyskanie dobrej jakości zdrowego włókna. Paździerz, które służą do produkcji, czy też mogą służyć, są wykorzystywane do produkcji biokomponentów. Proszę państwa, proszę sobie wyobrazić, że konopia rośnie rok, uzyskujemy z niej surowiec do produkcji stolarki budowlanej. Sosna to jest minimum 80 lat, a przeciętnie 100 lat. Więc to jest rewolucja, która wchodzi do gospodarki pod jednym warunkiem – że przeprowadzimy badania, że zostaną opublikowane, że opracowujemy projekty, patenty i te patenty wykorzystamy.

Inny przykład, który chciałem podać, też w moim przekonaniu ważny, to jest pogłowie owiec w Polsce. Jakoś tak się dziwnie złożyło, że w Polsce mieliśmy około 5 mln sztuk owiec, a teraz mamy 260 tys. sztuk. To prawda, zmieniła się geografia w chowie owiec. Anglicy mieli 50 mln sztuk, mają 37 mln sztuk. Pokazuję skalę spadku. Dlaczego straciliśmy tak dużo? Jaki jest powód? Jaki jest efekt? Przecież owca to również mały przeżuwacz, który można być doskonale wykorzystany w całej gospodarce. Wełna to jest nie tylko surowiec na włókno, ale to jest także surowiec na różnego rodzaju bionawozy, nie zapominając o chociażby surowcu do produkcji lanoliny. W Polsce zużywamy 300 t lanoliny, na to potrzeba 5 mln sztuk owiec.

Proszę sobie wyobrazić taką sytuację, że pokrycie polskiego zapotrzebowania na lanolinę dźwignęłoby pogłowie owiec wielokrotnie, wracając do poziomu, jaki w Polsce już był i który można byłoby odzyskać. Ale to jest nie tylko lanolina, to są różnego rodzaju odpadowe produkty, takie jak kopyta, rogi, skóry. Zwracam uwagę na wykorzystanie przemysłowe, bioprzemysłowe, przetwórstwo, które pozwala na uzyskanie kolagenu, wykorzystanie produktu bardzo poszukiwanego. Gdybyśmy tak popatrzyli na gospodarke, tylko w tych dwóch przypadkach, to i w jednym, i w drugim, uzyskiwalibyśmy duże efekty dzięki m.in. propozycji, która w tej chwili jest i wchodzi w życie, czyli „Agrostrategowi”. Bez celowego planowania, celowego przeznaczenia środków efektu się nie uzyska.

Tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo panu prezesowi.

O głos jeszcze prosiła pani Paulina Drohomirecka. Dobrze powiedziałem? Przepraszam najmocniej, jak pomyliłem.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Paulina Drohomirecka:

Nic nie szkodzi, mam ciężkie nazwisko. Adwokat Paulina Drohomirecka, Związek Zawodowy Rolników „Samoobrona”. Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie mi głosu.

Chciałabym zwrócić uwagę na problematykę, jeżeli chodzi o wprowadzanie rozwiązań innowacyjnych, jak też sam proces badawczy w zakresie innowacji w Polsce. Jest on, szanowni państwo, bardzo prosty. Problem polega po pierwsze na bardzo dużej biurokracji, która często jest mocno skomplikowana. Brak jest podmiotów doradczych w tym zakresie, a ponadto długi okres rozpatrywania wniosków powoduje, że większość osób, które mają pewnego rodzaju pomysły czy nawet już prowadzą samodzielnie swoje projekty badawcze, zwyczajnie ucieka za granicę, dlatego że tam po pierwsze jest im łatwiej uzyskać dofinansowania pod kątem... Łatwiej, bo szybciej. Poza tym są podmioty wyspecjalizowane, które pomagają im z całą procedurą formalną, czyli z wypełnianiem wniosków, wytłumaczeniem pewnych rzeczy.

Panie przewodniczący, mam opracowany każdy punkt dotyczący środków finansowania, które zostały przedstawione przez pana ministra w zakresie problematyki, czyli z czym wnioskodawcy się mierzą, z czym mają trudności i dlaczego w większości wnioski są niestety rozpatrywane negatywnie. A dlaczego mówię, że w większości? Dlatego, że chociażby w samym programie SMART procent uzyskania, że tak powiem, pozytywnych decyzji i uzyskania środków jest na poziomie 7–13% w stosunku do złożonych wniosków, więc jest to bardzo mała liczba. Niestety, tak jak powiedziałam, w większości wynika to z bardzo trudnych procedur, niezrozumienia pewnych formalności, niewiedzy, jakie konkretnie programy są objęte, jeżeli chodzi o konkretny program, czyli co wchodzi w skład – jakie innowacje, jakie badania. Często jest tak, że są to po prostu składane wnioski, które są niedostosowane do procedur, a niedostosowane

są dlatego, że po prostu osoby, które składają, są naukowcami, a nie osobami, które powinny wiedzieć i mocno znać się na tych wszystkich procedurach. Często dochodzi do niedomówień.

Chciałabym też, aby pan minister udzielił mi informacji w zakresie programu rolnictwo 4.0. Nabór był od 15 listopada do 17 listopada 2023 r. Drugi nabór – od 14 lipca do 27 lipca 2025 r. W informacji, które dostaliśmy od pana ministra, są informacje w zakresie przyznanych środków, a mnie interesuje fakt wypłacenia środków, to znaczy to, ile z przyznanych zostało wypłaconych i w jaki sposób zostały te środki wypłacone, zweryfikowane.

Dziękuję bardzo. Mówię, szczegółowe omówienie złożę panu przewodniczącemu mailowo, żeby miał pan pogląd na problematykę każdego omówionego programu.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze słowo jedno od siebie, jeśli pozwolicie państwo.

Nie ma pana posła Jarosława Rzepy.

Jest innowacyjność, są nowe technologie, jest szereg urządzeń, które poprawiają jakość pracy w rolnictwie, w przemyśle spożywczym, w przemyśle szkolkarskim. Może nie w przemyśle, w uprawie, ale tak jak wszyscy się zgadzamy, nakłady na naukę są niewystarczające, mimo że w tym kolejny rok przekazujemy większe środki. To jest kropla w morzu potrzeb, jeśli chodzi o wspomniane przez pana kwoty, jakie inne instytucje przekazują na innowacyjność, naukę, badania.

Zwróciła się do mnie firma, która zaprojektowała urządzenie, robota, który pomaga plewić, wysuwając wszystkie szkodniki. I co się okazuje? Nie może tego wypożyczać zarobkowo, tylko 5 lat musi wartość projektu, bo skorzystała ze środków unijnych... Za 5 lat ta technologia może pójść bardziej do przodu i to urządzenie... Są właśnie tego typu problemy.

Innowacyjność, program 4.0, to, co zobaczyliśmy w szkołach rolniczych – to wszystko jest naprawdę warte podkreślenia, bo młodzież zapoznaje się. To jest też taka, jakby to powiedzieć, promocją działalności rolniczej, że można właśnie wykorzystywać taki sprzęt, nowe technologie, które przyciągają młodzież, sprawiają, że młodzi pozostają na wsi, próbują modernizować swoje gospodarstwa.

Ale teraz proszę o głos pana ministra.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panowie posłowie... Przepraszam, mamy jednego posła, dobra.

Zanim odniosę się do pytań, które padły... Pan dyrektor Marek Wigier powiedział krótko o wynikach ewaluacji, oceny parametrycznej instytutów. Ona, można powiedzieć, żeby tak państwu uzmysłowić, bo... Tam jest kategoria A+, A, B+, B i C. To jest taka trochę amerykańska skala ocen. A+ to jest szóstka, A to jest piątka, B+ to jest czwórka, B to jest trójka – wiecie, taki dostateczny – a C to taka dwójka, tak w bardzo dużym skrócie.

Spośród naszych 12 instytutów trzy instytuty mają szóstkę, czyli A+. To są: Instytut Zootechniki, Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego w Warszawie, Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach – PIWet. Piątkę ma sześć instytutów. To są: Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach, Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach, Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, Instytut Rybactwa Śródlądowego.

Poczekajcie, zaraz powiemy, który jest dwunasty, bo wiem, które mają B+.

B+ mają: Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie, Morski Instytut Rybacki w Gdyni, Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich.

Kategorię A, o której nie wspomniałem, ma jeszcze Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, o którym mówił pan dyrektor.

Czyli trzy na szóstkę, sześć na piątkę, trzy na czwórkę, ale będą się odwoływać, więc myślę, że jeszcze któryś z nich może wskoczyć na piątkę, bo mają prawo do protestu, do odwołania. Uważam, że jest to duży progres i duży rozwój, z tym że nasze instytuty są w jakiejś tam dramatycznej sytuacji, ocena parametryczna tego nie odzwierciedla. A gdyby MNiSW przychyliło się do zmiany kryteriów, które teraz następują, to byłyby jeszcze wyżej, bo one są nastawione w dużej mierze na mimo wszystko komercjalizację czy też przenoszenie do praktyki, a nie tylko na artykuły i kwestie takie naukowo-badawcze.

Nie zgadzam się z tezą, która padła. Uważam, że jest to teza populistyczna, że gospodarstwa rolne... Populistyczna, panie ministrze, ale to nie jest ze strony pana ministra Siekierskiego, że polscy rolnicy nie są innowacyjni. Mamy wśród nas przedstawiciela środowiska rolników, pana prezesa Łubę, innowacyjnego rolnika 2018 r.

Zgadza się, panie prezesie? Zgadza się.

Z ogólnodostępnych danych, patrząc na maszyny rolnicze, którymi pan prezes dysponuje, ze zdjęć publicznie dostępnych, które wyszukałem bez korzystania z rejestrów ograniczonych, wynika, że jest pan rolnikiem innowacyjnym. Krów pan ręcznie nie doi. Ma pan halę udojową czy robota? Halę, ale wiemy, że wielu rolników ma również i roboty udojowe. To prawda. Czy oni nie są innowacyjni? Są innowacyjni. Jeśli popatrzymy na gospodarstwa rolne, zwłaszcza duże gospodarstwa towarowe, czy rodzinne, czy te, które funkcjonują w innych modelach, uważam, że są najbardziej innowacyjne w Europie. I to nie jest moje zdanie tylko to jest zdanie ekspertów zewnętrznych.

Polscy rolnicy na Podlasiu, w województwie podlaskim, m.in. z uwagi na wysoką rentowność produkcji mleczarskiej przez ostatnie cztery lata... W ostatnich pięciu latach najbardziej renomowane ciągniki rolnicze – nie podam marek, aby nie robić kryptoreklamy – które są notowane w segmencie premium, nie takie tanie, przeciętne, najlepsze w Europie, mają najwyższy udział spośród wszystkich regionów całej UE... To są głównie marki niemieckie i amerykańskie, pewnie państwo wiecie, o jakie chodzi. I teraz tak, chcę powiedzieć, że głównym motorem innowacyjności jest opłacalność danej produkcji, uzyskanie efektu skali. Jeśli to się rolnikowi opłaca, to on to będzie robił. I to jest jego największy motor innowacyjności. Rolnik nie jest naukowcem, nie jest tylko gadżeciarzem. Jemu się to musi opłacać, musi dać wymiar praktyczny, ekonomiczny, choć ten społeczny, prestiżowy też jest ważny.

Posel Czesław Siekierski (PSL-TD) – spoza składu podkomisji:

Bo sąsiad kupił, a on musi mieć lepszy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

I pan minister trafił w czuły punkt.

Ale teraz tak, przechodząc do kwestii praktycznych – widzicie państwo, że nie uprawiam politycznej tyrady, mogę winić... Nawet z panem ministrem współpracowaliśmy od 2024 r. Pan minister od grudnia 2023 r. był ministrem, dziękuję panu ministrowi za pracę – mówię uczciwie, obiektywnie. Za działania priorytetowe, jeśli chodzi o instytuty, szkoły, doradztwo rolnicze również. Bo na koniec, poza pomysłem, ważne są środki finansowe. Myślę, że rozmowy, które prowadzimy dziś z MNiSW, żeby ten model finansowania instytutów nieco zmienić, przyniosą konkretne efekty, bo zależy nam, żebyśmy nie tylko mogli finansować badania, ale też wspierać konkretne inwestycje.

Dziękuję panu ministrowi i posłowi Siekierskiemu za to, że zwrócił uwagę na działania, które faktycznie są innowacyjne.

Widzicie, chciałem skrócić, nie powiedziałem o Portalu Rolnika. Wiem, że przy obecnym naborze na materiał siewny są uwagi. W każdym nowym rozwiązaniu, które ma na celu innowacyjność, pierwszy naleśnik zawsze idzie do kosza, jest trudny do odratowania. Tak samo jest tutaj – pierwszy nabór, ten system musi wejść rolnikom w krew. Nie ma drugiego takiego sektora gospodarki w Polsce jak rolnictwo, gdzie wszystkie dopłaty obszarowe są w systemie informatycznym, internetowym, zewnętrznym. Rolnicy sobie w dużej mierze poradzili, a tam, gdzie sobie nie poradzili, ukierunkowujemy doradztwo rolnicze, aby tych porad, tych podpowiedzi udzielało.

Dziękuję za głos pana prezesa Łuby. Ustalę to z dyrektorem Kruszewskim z Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, które gminy w województwie podlaskim, czy również gmina pana prezesa, nie mają dedykowanego doradcy.

Panie prezesie, ja panu nie przeszkadzałem. Panie prezesie, oczywiście to, czy doradca ma wiedzę, czy nie ma wiedzy, jest oceną subiektywną. Jeśli on jest doradcą, zawód pełni w pewien sposób regulowany, pewnych podpowiedzi udziela. Myślę, że już nie chcę kwestionować kompetencji doradców rolnych, bo uważam, że są kompetentni, a to, ile wniosków, w jakiej formule przygotowują, o tym świadczy. Oczywiście wiemy, że mamy konkurencję doradztwa publicznego z prywatnymi podmiotami doradczymi, czyli w pewien sposób przez ODR jest

zapewniony standard, pakiet podstawowy, a jeśli ktoś chce pełną, kompleksową obsługę wniosków, może korzystać z pomocy podmiotów prywatnych.

I teraz, przechodząc do tematu innowacyjności z perspektywy Portalu Rolnika – zależy nam na tym, żeby wszystkie działania wszystkich instytucji, i tych działających w systemie transferu wiedzy i innowacji AKIS, systemu europejskiego, unijnego, i tych, które są podległe MRiRW, były zintegrowane jednym systemem informatycznym. Żeby rolnik nie szukał, nie pytał, nie sprawdzał, w której instytucji, jaką pomoc ma uzyskać, tylko żeby to było takie naturalne, można powiedzieć, intuicyjne.

To, o czym powiedział pan minister Siekierski – zgadzam się, że instytutów nie możemy połączyć, żeby na przykład nie gubić tego dorobku, ale nie wyobrażam sobie, aby te same przedmioty badań nadal były rozproszone w różnych instytutach, żeby nasze instytuty konkurowały ze sobą, zamiast integrować się i sięgać po środki europejskie. Jednym z priorytetów Rady Ministrów na najbliższy czas, również dotyczącym rolnictwa, jest zwiększenie udziału polskich instytucji, w tym instytucji badawczych, w pozyskiwaniu środków zarządzanych centralnie z poziomu europejskiego.

O ile bowiem jesteśmy liderem w wydatkowaniu środków, które kopertowo są przeznaczane we wspólnej polityce rolnej, o tyle niestety w tych środkach jesteśmy przeciętniakami europejskimi, żeby nie powiedzieć gorzej. A to wynika z tego, że rozproszone organizacyjnie, w wymiarze badawczym instytucje nie są w stanie realizować ważnych zadań. Jako przykład mogę podać biogazownię, obszar bioenergetyki, agroenergetyki, który jest rozproszony w kilku instytutach, zamiast zrobić jedno wspólne działanie. Podobnie rzecz się ma z retencją w rolnictwie, bo mamy ITP, który ma kwestię melioracji, mamy IUNG, który ma kwestię pojemności, retencji glebowej, są jeszcze inne instytuty, które tym tematem się zajmują.

Nie powiedziałem o temacie innym, fundamentalnym, dotyczącym projektu satelitarnego monitoringu upraw rolniczych S2MUR, to jest również jedno z wyzwań, ale mogę powiedzieć o innej innowacji w kontekście pomocy klęskowej. Nie byłem na poprzedniej podkomisji dotyczącej biogospodarki – też ważny temat bezpieczeństwa paszowego roślin bobowatych, wysokobiałkowych – bo mieliśmy odpowiedzi na wyzwania dotyczące powodzi, zmianę przepisów dotyczących klasyfikacji, rekultywacji i takich zagadnień związanych z ziemią rolną, gruntami rolnymi.

Po powodzi w 2024 r. wprowadziliśmy system – zresztą współautorem tego był m.in. pan prezes Szymański we współpracy z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej – w którym wypłaty środków po powodzi dokonaliśmy na podstawie map satelitarnych zasięgów powodzi. Dokładność, z jaką systemy satelitarne są dzisiaj w stanie oszacować skutki klęsk żywiołowych i zmian klimatu, proszę wybaczyć, są nieporównywalnie wyższe niż w najlepszej nawet komisji. Tylko teraz pytanie jest następujące – jak odpowiednio odnieść te wyniki do oczekiwań i potrzeb rolników w zakresie pomocy klęskowej? Mamy różne rejony kraju, w różnych rejonach w różny sposób te skutki klęsk żywiołowych oddziałują. Potrzebujemy innowacji, żeby pomoc do rolników była kierowana w sposób rzetelny, obiektywny, faktyczny, jeśli chodzi o te straty, które gospodarstwa ponoszą. Więc innowacje muszą dotyczyć nie tylko rolników, ale też instytucji działających na rzecz rolnictwa – staramy się to wprowadzać.

Jeśli patrzymy na działania dotyczące rolnictwa 4.0 – zgadzam się, podzielam opinię, że nabór na rolnictwo 4.0 – chyba 62-godzinny, trwał niecałe trzy dni, trwał trochę ponad dwie doby – nie powinien mieć miejsca. Kwestia, kto pierwszy złoży wniosek, nie powinna być kryterium kluczowym, ale biorąc pod uwagę rekordowe zainteresowanie... Nie chcę odnosić się do tych decyzji kierownictwa resortu, bo wówczas w tym kierownictwie nie zasiadałem, to znaczy w listopadzie 2023 r.

Drugi nabór, który ogłosiliśmy, o czym pani wspomniała, w lipcu 2025 r., dotyczył rolnictwa 4.0 dla produkcji trzody chlewnej. Żałuję, że środki z KPO zastaliśmy w bardzo niskim stopniu zaangażowania. Pan minister Siekierski pamięta naszą cotygodniową walkę o to, żeby żadne euro nie zostało zmarnowane. Żałuję, że nie mamy zgody z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej na wymianę pokryć dachowych z eternitu pomimo sprawdzonych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wniosków rolników, którzy w dużej mierze mają inwestycje zrealizowane, umowy są niemalże gotowe do zawierania. Nie mamy zgody, w związku z czym nie możemy przeznaczyć 181 mln zł, które moglibyśmy na ten cel przeznaczyć. Jako ministerstwo pięciokrotnie albo nawet sześciokrotnie w pismach prosiłiśmy MFiPR. Cóż, nie chcę komentować, nie należy to do naszej kompetencji. Jest to przykre, żeby nie powiedzieć żalosne.

Jeśli chodzi o innowacje w gospodarstwach rolnych, które są realizowane, to musimy podchodzić do tych innowacji w sposób bardzo kompleksowy, nie tylko po to, żeby miały one charakter pozorny, tylko żeby miały charakter faktyczny. Wspomniany drugi nabór dla rolnictwa 4.0 dla producentów trzody chlewnej miał być odpowiedzią na kryzys. Działania, które dziś minister rolnictwa zadeklarował w sprawie wsparcia rodzimej hodowli trzody chlewnej, utrzymania macior, loch... Chodzi o to, żeby zwiększyć produkcję prosiąt na poziomie kraju. Niestety terminy, z którymi się borykaliśmy i borykamy z KPO, są zabójcze.

Od razu odpowiadam na pytanie pana prezesa Łuby – Niestety nie ma już możliwości dodatkowych naborów. Nawet nie zorganizowaliśmy już drugiego czy tam trzeciego otwartego naboru na rolnictwo 4.0, choć byłaby taka możliwość, bo Niestety czas realizacji tych przedsięwzięć nie był osiągalny, nie był realny. Pamiętajmy, że w tym samym czasie, kiedy wydatkowaliśmy środki z KPO, musieliśmy zakończyć wydatkowanie środków z PROW 2014–2020, wydatkowego na poziomie 99,73%, dodam. Musieliśmy wydatkować odpowiednią kwotę z „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027”, żeby Unia nie zastosowała sankcji wskutek niewydatkowania środków europejskich, na co nałożyły się środki z KPO.

Uważam, że dzięki rozwiązaniom systemowym, organizacyjnym, również w wielu przypadkach zmianom personalnym, stopień realizacji KPO jest i tak na świetnym poziomie, biorąc pod uwagę uwarunkowania, jakie zastaliśmy. Oczywiście pewne rzeczy można byłoby zrobić lepiej, ale to będziemy starali się w przyszłości korygować.

Kończąc, dziękuję bardzo, panie przewodniczący, za podjęcie tematu. Zresztą nie po raz pierwszy, bo ja już trzeci raz sprawozdaję ten temat na posiedzeniu podkomisji. Myślę, że warto zwrócić uwagę na trzy filary rolnictwa, bo bez nich nie będzie innowacyjności.

Dziękuję panu prezesowi reprezentującemu organizacje przetwórców. Musimy postawić na silny filar rolnictwa dla bezpieczeństwa żywnościowego, bo to jest kluczowa rola. Jesteśmy w tym zakresie innowacyjni, bo potrafimy nabywać, pozyskiwać nowe rynki zbytu.

Pana ministra Krajewskiego nie ma w tej chwili w Polsce, nie ma go na posiedzeniu Sejmu, bo jest na ważnych targach i rozmowach na Filipinach. Kierunek azjatycki wydaje się dzisiaj, z uwagi na wyzwania ekonomiczne, gospodarcze, geopolityczne, najważniejszym i mamy pewne osiągnięcia w tym zakresie. Bez innowacji po stronie rolników i przetwórców byśmy tego nie osiągnęli. Drugi to jest potencjał rolnictwa do produkcji energii, co będzie też stabilizowało produkcję rolną, zwierzęcą i roślinną. Już dziś mamy pewien precedens. Z uwagi na zwiększone cele wskaźnikowe kukurydza osiąga wyższe ceny niż pszenica na rynkach światowych. To wynika z tego, że duża część tej kukurydzy jest zużywana na cele energetyczne, na produkcję bioetanolu.

Trzeci obszar to jest biogospodarka, gospodarka surowcowa, trochę zapomniana przez nas w Polsce przez lata z różnych względów. Być może ze względu na to, że były dziedziny produkcji żywności, takie związane z produkcją żywności, które dawały większą opłacalność przez lata. Jeśli to zestawimy z potencjalną produkcją konopi czy innych roślin na włókn... Ale pamiętajmy o jednej rzeczy – że musimy mądrze tym potencjałem rolnym gospodarować, żeby zdejmować nadprodukcję z pewnych dziedzin. Przykład ziemniaka – nikt nie jest cudotwórcą, żeby w rok zrobić biogazownię czy gorzelnię, które tę nadprodukcję ziemniaka miałyby wykorzystać. Z czego wynika nadprodukcja na rynku ziemniaka? Z dobrej opłacalności w poprzednich latach. Rolnicy postępują racjonalnie i szukają dziedzin, które przyniosą im największą opłacalność.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Panie ministrze, chyba z Egiptu przyszedł.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Panie prezesie, według danych, którymi dysponujemy, a z Egiptu są one w pełni monitorowane w systemie SENT, skala importu jest nieporównywalna ze skalą nadprodukcji na rynku krajowym. Nie chcę dokładnych liczb, wagi tych produktów podawać, ale jest ona nieporównywalna. Jeśli mówimy o kilku milionach ton (5–6 t) produkcji ziemniaka w skali kraju, import według danych ewidencjonowany był na poziomie nie większym niż 500–600 tys. t, więc jest to rząd wielkości niżej.

Ale chcę powiedzieć o innej rzeczy, o tym, że na 1–2 mln ha musimy produkcję zbożową czy produkcję na cele żywnościowe zastąpić na przykład produkcją roślin wysokobiałkowych, gdzie notujemy duży ujemny bilans handlowy, głównie z krajami Mercosuru.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

To było na poprzedniej podkomisji.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Nie wiem, co było na poprzedniej podkomisji, ale przypuszczam, że ten temat był poruszany.

Na cele surowcowe chcę zwrócić uwagę. Produkty, które są produkowane na bazie lnu, są teraz bardzo modne. Są bardzo popularne, bo jest do tego duży powrót.

Więc te trzy filary: żywność, energia, biogospodarka, w tym surowce – wtedy będziemy mogli mówić o rozwoju innowacyjnym w tych sektorach.

Dziękuję bardzo za możliwość długiego wystąpienia.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję, panie ministrze.

Bardzo długie były wystąpienia. I tak w telegraficznym skrócie ten duży materiał i wiedzę pan przekazał.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Pani dyrektor, jeśli mogłaby? Przepraszam, było precyzyjne pytanie, panie przewodniczący, jak to wygląda liczbowo, jeśli chodzi o rolnictwo 4.0. Liczba umów co do liczby złożonych wniosków o płatność końcową.

Jeśli mogę prosić wicedyrektora Departamentu Strategii i Rozwoju, który nadzoruje KPO, panią Aleksandrę Szelągowską. Tylko tę informację liczbowo, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Strategii i Rozwoju Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, otóż w ramach pierwszego naboru rolnictwa 4.0, czyli naboru realizowanego w listopadzie 2023 r., limit naboru to było 1,189 mld zł. Zostało zawartych 7289 umów na 1,162 mld zł. Wyplacono na dzisiaj dla 6952 beneficjentów kwotę 1,103 mld zł, czyli 97,76%. Natomiast w ramach naboru drugiego dla producentów świń nabór był realizowany od lipca do sierpnia 2025 r. Do dyspozycji mieli producenci świń 210 mln zł. Zawarto umowy z 216 producentami świń na kwotę łączną 34,6 mln zł. Dotychczas wypłacono środki pomocowe dla 168 producentów na 13,9 mln zł. Trwają w tej chwili wypłaty końcowe. Realizacja powinna zakończyć się do 31 sierpnia 2026 r., czyli to są ostatnie dni, kiedy ARiMR wypłaca środki. To są wskaźnikowe wydatki, w związku z tym będą wypłacane do końca sierpnia. Dziękuję bardzo.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

A czy pani dyrektor ma wiedzę, jaka była cała suma z KPO dla Polski?

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Dla Polski czy w rolnictwie?

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Dla Polski.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Już mówię.

Umowy, które zostały zawarte przez ARiMR, to były umowy na 7,938 mld zł. Z tego na dzień dzisiejszy wypłaconych zostało 5,434 mld zł. Do tego mamy 2,048 mld zł na inwestycje wodno-kanalizacyjne. W tej chwili wypłaconych zostało 1,3 mld zł.

Mamy jeszcze jeden obszar z zakresu wspierania laboratoriów. Instytuty COBORU do dyspozycji miały kwotę 490 mln zł. W tej chwili wypłaconych zostało ponad 300 mln zł. Do końca sierpnia będą wypłacone wszystkie środki, tak że wykorzystanie będzie pełne.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję, pani dyrektor.

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi za naprawdę merytoryczną wypowiedź, na czym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Zamykam posiedzenie podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie. Bardzo serdecznie dziękuję.